Nr. 7. Opłata ryczałtowa.

# SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

ZPNSP

TREŚĆ:




Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: DĄBKOWSKI STANISŁAW

Pismo wychodzi 1-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 60 gr. — dla członków Związku P. N. S. P. 50 gr.

Prenumerata roczna 6 zł. — dla Związkowców 5 zł.

Rok I. Wilno — Listopad — 1930 Nr. 7.

# SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM ORAZ SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476.
P. K. O. 81.300.

## PRACA W OGNISKACH Z. P. N. S. P.

Jedną z głównych tez, przyświęcających nam w pracy Związku to t. zw. decentralizacja, polegająca na tem, że największy zrąb pracy przenosi się na najniższe ogniwo organizacyjne, jakiem jest Ognisko. Uzasadnienia szukać nie należy. Jest to zupełnie słusznie, jeżeli zważymy, że stanowimy organizację społeczną — a więc tem-samem organizację w której każdy członek musi pewną pracę ze siebie dać, dla użytku własnego i ogólnego. Potwierdzenie słuszności tezy decentralizacji znajdziemy i w tem, że praca Związku dla dobra szkolnictwa winna się opierać o wysiłki wszystkich członków w tym kierunku, by można było wspaniały gmach przyszłości zbudować.

Przyjrzenie się rzeczywistości jednakowóż nasunie nam refleksję, że nie wszystkie Ogniska tak pracują, jakby należało i nawet tak jakby mogły. Przyczyną bardzo często bywa brak zrozumienia istoty pracy i brak umiejętności technicznej organizacji pracy.

Nie od rzeczy więc będzie poświęcić słów kilka pracy Ogniska.

Przedewszystkiem Zarządy Ognisk winny zdać sprawę, że należy zaopiekować się następującemi działami pracy: 1) organizacyjny, 2) pedagogiczny 3) społeczno-oświatowy. Dział organizacyjny—a więc załatwienie tych drobnych spraw związanych z kasowością, ewidencją członków oraz utrwalaniem śladów pracy w protokółach. Nie

wspominam w tej chwili o sprawie załatwiania pism, o które się zwraca Oddział Powiatowy, Okręg lub Zarząd Główny. To przecież nie ulega dyskusji. W dziale organizacyjnym należy też znaleźć miejsce na sprawy związane ściśle z dyrektywami w sprawach szkolnictwa Zarządu Głównego Okręgu oraz Zjazdów. A więc wysuniętą została sprawa budownictwa szkół oraz zagadnienie propagandy tego działu wśród szerszego społeczeństwa. Inny przykład. Zagadnienia ustroju szkolnego, i t. d. Należy, by zarząd te sprawy omówił, ustalił stosownie do dyrektyw wyższych ogniw organizacyjnych, bądź też zjazdów sposób realizacji oraz poinformował członków Ogniska i wespół z nimi przedyskutował pracę w danej dziedzinie.

Dział pracy pedagogicznej. Wybieramy referenta tej sekcji i w wielu wypadkach cała działalność na tym się kończy. Radzimy, by referent tej sekcji opracował projękt pracy, uwzględniając następujące tematy: 1. Wpływ na program prac konferencyj rejonowych, by one były jaknajmniej jałowe. 2. Wykorzystanie czasopism pedagogicznych, prenumerowanych przez Ognisko. 3. Wypożyczanie książek pedagogicznych z bibljoteki powiatowej (jeżeli istnieje) lub z bibljoteki przy Kuratorjum. 4. Wysunięcie Koleżeństwu najnowszych postulatów pedagogicznych celem ich realizacji na terenie pracy zawodowej. 5. Opracowanie najaktualniejszych tematów z zakresu praktyki pedagogicznej celem wygłoszenia tychże na zebraniu Ogniska i t. d. Niezmierna ilość możliwości pracy się nasuwa. Po zreferowaniu całego projektu i po przyjęciu tychże przez Zarząd należy wprowadzić te zagadnienia na najbliższe zebranie plenarne, gdzie się omówi całość a członkowie odczują żywotność i sami szereg prac wykonają. W dalszym ciągu zadaniem referenta sekcji pedagogicznej będzie ciągła troska, by powzięte decyzje były realizowane. W wypadkach trudności przeprowadzenia pewnych prac należy się skomunikować z Zarządem Okręgowym, który opracowuje w poszczególnych wypadkach instrukcje.

Dział pracy społeczno-oświatowej został dokładnie omówiony w Nr. 5 „Spraw” w artykule „Wskazania w zakresie pracy społeczno-oświatowej w r. 193/31”. Poruszę przy okazji inną natomiast sprawę— udział nasz w samorządach. Praca Ogniska winna celowo zdążać do wprowadzenia członka do Rady Gminnej. Kontakt musimy i dzisiaj utrzymać poprzez Komisje Oświatowe przy Gminach, gdzie członek-nauczyciel ma być reprezentantem Organizacji, a nie tylko jednostką znajdującą się tam z tytułu swego zawodu.

Pokrótce, — sztychami — ujęta organizacja pracy Ogniska po-

zwala stwierdzać, że możliwości pracy są duże, że zagadnień do zrealizowania wiele, że trudności na drodze przy umiejętnem ujęciu prawie nie będą istnieć. Potrzebną jest dobra wola i zrozumienie— potrzebnem jest także przełamanie w sobie bierności.

Jedyne hasło ma nam przyświecać — do pracy!

*Se.*

---

## DZIAŁ PEDAGOGICZNO-METODYCZNY.

# OPRACOWANIE MAPY W SZKOLE.

(*c. d.*)

Za „przejście w teren" możemy już uważać sporządzenie planu budynku szkolnego z jego najbliższem otoczeniem. Dzieci mierzą długość i szerokość całego budynku, ustalają położenie tegoż ze względu na strony świata i obierają odpowiednią podziałkę. Ostatnia winna być tak przewidziana, by pozwalała na umieszczenie obok budynku podwórza szkolnego i przylegającej do niego ulicy względnie sąsiednich domostw. Po ustaleniu powyższego kreślą plan w ogólnych zarysach; później wypełniają go szczegółami (poszczególne sale szkolne, okna, drzwi i t. p.), co zajmie niewiele czasu.

Po wykończeniu budynku szkolnego organizujemy wycieczkę na główną ulicę wsi, względnie miasta, w którem znajduje się nasza szkoła. Obieramy „łatwy" odcinek tej ulicy: nieduży, możliwie bez załamań a posiadający charakterystyczne objekty: kościół, pocztę, cmentarz i t. p. Znowuż mierzymy, orjentujemy się w stronach świata i ustalamy podziałkę. Po tych czynnościach następuje rysunek ogólny z uwzględnieniem ulic bocznych i wreszcie uzupełniamy go odpowiedniemi znakami topograficznemi.

Tu zatrzymamy się chwilę nad wagą znaków topograficznych. Celem ich jest ułatwienie orjentowania się w przedstawionej graficznie przestrzeni. O tem musimy pamiętać, — lecz to jeszcze nie wszystko: Trzeba sobie zdać sprawę, że 1) na ich przykładzie należy dzieciom wyjaśnić, iż wszystkie cywilizowane narody posługują się temi znakami. (Wystąpi wówczas wyraźnie zaleta ich praktycznego stosowania).

2) Że symbole te są równocześnie dla nas — nauczycieli naczelną zasadą dydaktyczną: przejściem od łatwiejszego do trudniejszego. Jeśli dziecko znaki topograficzne opanuje i potrafi się niemi

posługiwać nie będzie miało w przyszłości kłopotów ze zrozumieniem tych wszystkich symbolicznych znaków, z jakiemi spotka się w chwili przejścia do mapy.

* * *

Gdy już dzieci zapoznały się ze znakami topograficznemi organizujemy wycieczkę w najbliższą okolicę, przyczem cel tejże precyzujemy zgóry. Chodzi nam o możliwie szerokie zastosowanie znaków topograficznych, to też wybierzemy teren, który w nie obfituje, a nie przedstawia bardzo dużych trudności w ujęciu graficznem. W czasie trwania wycieczki notujemy odległości i kierunki, w których się posuwamy,—oraz odpowiednie objekty. Plan okolicy, którą dzieci zwiedziły, wykonamy w szkole jako tak zwane *dyktando geograficzne.*

Nauczyciel podaje na wstępie długość przebytej drogi i miejsce z którego wychodzimy. Gdy już dzieci ustalą podziałkę i zaznaczą punkt wyjścia (potrzebne omówienie nauczyciela), rozpoczyna się właściwe „dyktando". Dzieci w czasie słuchania wykreślają przebywane odległości w podanych kierunkach i stosują równocześnie odpowiednie znaki topograficzne. Po wykończeniu roboty następuje zamiana poszczególnych prac, celem zauważenia, iż wszystkie są do siebie podobne, aczkolwiek sporządzali je różni wykonawcy. Krótkie: dlaczego jest właśnie tak? — będzie zakończeniem ćwiczenia.

Po opracowaniu powyższego etapu możemy już bezpiecznie dać dziecku do ręki t. zw. wojskową mapę sztabową (oddział czwarty szkół niżej zorganizowanych). Zwracamy uwagę na jej podziałkę i równocześnie sprawdzamy ścisłość tejże odpowiednim rachunkiem i wymierzeniem danego odcinka (np. 1000 m.). Gdy już to uskuteczniliśmy, umawiamy się w jakim kierunku odbędziemy wycieczkę oraz przy pomocy mapy odczytujemy, co na tej wycieczce zobaczymy. Sprawdzenie „proroctw" dzieci stanie się celem naszego marszu w obranym kierunku,—a mapa przewodniczką. Zastosowaniem będzie omówienie pożyteczności mapy i sporządzenie odpowiedniego *szkicu terenowego*, przy pomocy którego sprawdzimy, czy dzieci uchwyciły właściwe kierunki i przybliżone odległości.

Dalsze posługiwanie się naszą mapą sztabową wykaże, że są jeszcze na niej znaki, których dzieci odczytać nie mogą. Chodzi tu przedewszystkiem o warstwice. Nadmieniamy, że linje te przedstawiają nam odpowiednie nierówności terenu, a zainteresowanie dzieci wykorzystujemy, prowadząc je na odpowiedni pagórek. Tam, przy pomocy sporządzonego przez dzieci względnie nauczyciela niwela-

tora (tyczka jednometrowa, na której umieszczono naczynie połączone, wypełnione barwną cieczą) odmierzamy dokoła wysokość jednego metra, otrzymując w ten sposób pierwszą warstwicę. Na tej budujemy drugą i t. d. Każdą z warstwic oznaczamy w niewielkich odstępach n. p. kawałkami gazet, by wystąpiły one możliwie wyraźnie. Po dokonaniu tych czynności obliczamy wysokość pagórka i staramy się *szkicowo* przedstawić plan każdej z warstwic w jej naturalnem położeniu. To właśnie szkicowe przedstawienie warstwic pagórka, widzianego z lotu ptaka, dostatecznie pouczy dzieci o sposobie powstawania i odczytywania tychże. Gdyby istniały jeszcze jakiekolwiek trudności, możemy przejść do piaskownicy, względnie posłużyć się metodą wskazywaną przez Mścisza.*)

Odczytanie wysokości jakiegoś pagórka i jego kształtu z mapki sztabowej jest zakończeniem prac przygotowawczych.

Obecnie zaznajomimy dzieci z jakąkolwiek fizyczną mapą Polski (najlepiej fizyczną profesora Romera). Podamy, że sposób oznaczania stron świata w zeszycie jest i tu wiążącym. Wskażemy podziałkę i porównamy stosunek wymiarów linjowych mapy do spotykanych w mapce sztabowej. Omówimy przyczyny skłaniające do obrania takiej właśnie podziałki na naszej mapie i przejdziemy do mierzenia odległości (początkowo przy pomocy odpowiednich miar długości, — później na oko). Znajdziemy naszą miejscowość (jeśli jej nie uwzględniono, nauczyciel oznaczy ją sam) i określimy jakie miejscowości leżą od niej na północ, zachód, południe i wschód oraz na północny zachód, północny wschód i t. d. Równocześnie będziemy się starać o odczytanie tych wszystkich znaków topograficznych, jakie dzieci znają już z ubiegłego roku szkolnego (rzeki, jeziora, miasta, linje kolejowe, drogi i t. p.). Gdy się to już stanie, zaznajamiamy dzieci z nieznanemi znakami, wśród których mówimy również o umieszczaniu na mapie różnych barw. Tu wprowadzimy pojęcie wysokości względnej i bezwzględnej, przyczem staramy się dać pod każdą barwę tło w postaci krótkiego omówienia odpowiedniego krajobrazu (góry, wyżyny, niziny) ze szczególnem uwzględnieniem warunków bytowania w nim człowieka.

Wreszcie zapoznamy dzieci z równoleżnikami i południkami, jako z temi linjami, które ułatwią nam określenie położenia danego miejsca. Uczynimy to dopiero wówczas, gdy dzieci zetkną się z trudnościami powstającemi w chwili próby dokładnego określenia tego

---

*) Mścisz: Metodyka geografji.

położenia bez używania owych pomocniczych wskaźnikowych linji kierunku. Jasne, że o sposobie powstania południków i równoleżników oraz ich kształcie mówić tu nie będziemy, gdyż dzieci nie są do tego jeszcze należycie przygotowane.

Po stworzeniu takiej podbudowy możemy zupełnie dobrze na tym poziomie (oddz. IV) korzystać z mapy, jako pomocy naukowej, przy nauczaniu geografji Polski. Nie wyczerpaliśmy wprawdzie jeszcze całości przygotowania (np. siatka geograficzna), lecz tem możemy się nie kłopotać. Dziecko rozumie mapę w stopniu zupełnie naszym celom wystarczający. Wszak możemy już:

skutecznie odczytywać wysokość danego terenu nad poziomem morza — a nawet wysokość względną, z czem postaramy się wiązać odpowiednie wnioski (np. Polesie.);

odtworzyć nierówności omawianego terenu w piaskownicy względnie na t. zw. plastycznej mapie (później tylko w wyobraźni) i w związku z nachyleniem wnioskować o szybkości prądu rzek, oraz wykorzystać to wszystko, o czem była mowa na wstępie w punktach 5, 6, 7 i 8-ym.

Dalszą pracę nad mapą kontynuujemy w następnym roku nauczania (oddz. V).

*Łyszczarczyk Leon.*

## UROCZYSTOŚCI SZKOLNE A NAUKA ŚPIEWU.

Wśród wielu trudności jakie nauczyciel śpiewu, chcący być w porządku z programem, napotyka na swej drodze — są też bardzo częste rozmaite uroczystości szkolne, na których bądź co bądź chór szkolny musi wykonać szereg odpowiednich pieśni.

I nie można się dziwić ani dyrekcji szkolnej, ani nikomu, że śpiewem i muzyką chce podnieść uroczystość chwili. Nic bowiem tak jak pieśń nie wychowuje, nie zapala, nie odtwarza tak jak ona wiernie przeszłości i nie tworzy przyszłości.

Skądinąd jednakże takie robienie „na prędce" repertuaru wpływa ujemnie na psychikę dzieci, wyczuwające w takiej robocie wszystkie braki i niedokończenia. Gdy się więc wciągu roku przeżyło od czterech do sześciu takich uroczystości zrobionych „na prędce" — z całą pewnością przyzwyczaiłoby się temsamem dzieci do pracy nierzetelnej i co za tem idzie niezbyt poważnie traktującej naukę śpiewu. Bo wyuczenie szeregu pieśni nie mających często nic a nic wspólnego z materjałem odpowiednim dla danej klasy — pociągnę-

łoby za sobą bardzo duże zaniedbanie się w systematycznej i zgodnej z programem pracy.

Może przeto nie będzie zbytecznem opisanie jednego ze sposobów szybkiego i łatwego, ale bez uszczerbku w systematycznem nauczaniu śpiewu, przygotowania się do występu na uroczystości szkolnej.

A więc np. ma się odbyć rocznica powstania listopadowego. Nauczyciel wybiera z pieśni śpiewanych w tamtym okresie po jednej, lub po dwie piosenki dla każdego oddziału inne i takie, jakieby dla danego oddziału były najbardziej odpowiednie.

Wyuczenie jednej — dwóch piosenek nie będzie wielkim trudem, nie sprawi przerwy w systematycznej pracy, jeśli każdy oddział wykona po dwie pieśni inne, a na zakończenie chór szkolny także zaśpiewa 2—3 pieśni, już nieco w bardziej wytwornym układzie — to w sumie stworzy się dość obfity i interesujący program.

Podczas uroczystości takiej wszystkie oddziały począwszy od 1-go a kończąc na VII-ym kolejno, wchodząc na estradę, wykonywują przez siebie wyuczone piosenki, a na zakończenie śpiewa chór szkolny. Cała szkoła zatem bierze udział w występie, tworzy jednocześnie słuchaczy i to bardzo uważnych słuchaczy oraz wytwarza się w ten sposób pewna szlachetna między oddziałami rywalizacja na polu najpiękniej zaśpiewanej piosenki.

Możnaby tak bez wielkiego nakładu pracy organizować w szkole nawet audycje muzyczne, poświęcając je pieśniom Moniuszki, Noskowskiego, Niewiadomskiego lub Maszyńskiego, pieśniom ludowym, kolendom. Mogłyby być audycje literacko-muzyczne, a więc n. p. Konopnicka w pieśni, pieśni do słów Lenartowicza i t. d. Mogłyby być pieśni o matce, lub o szkole, o wiośnie, o zimie, o morzu, o lesie i t. d. Niezliczone tematy, wybór duży, roboty w przygotowaniu w ten sposób audycji niewiele, w pracy szkolnej zamętu nie będzie, a w rezultacie bardzo ciekawa, przyjemna i pożyteczna audycja.

*B. G.*

# PCHNĄĆ I OŻYWIĆ!

## II

### Przez pryzmat założeń.

Już w poprzednim artykule swoim silnie zaznaczyłem, że robotę trzeba oprzeć na czystych przesłankach spółdzielczych, w najszerszem słowa tego rozumieniu. W tym samym duchu będę prowadził moje dalsze wywody.

Przypuśćmy, że zbiórka udziałów została z powodzeniem dokonaną. Można przystąpić do tworzenia. Na samym początku zaraz— przy poważnem ujęciu pracy — spiętrzą się przed nami trudności techniczne w zaczęciu i prowadzeniu tejże pracy. Daleki jestem od podawania jakiejkolwiek recepty postępowania. Sprobuję tylko rzucić do dyskusji a może i zastosowania swoje własne myśli.

## Pierwsze zebranie udziałowców.

Luźna, lecz systematyczna akcja uświadamiająca (zgóry prowadzona: przygodnie i planowo) wśród dziatwy szkolnej, wydała — przypuśćmy — dobry plon, bo oto zdołano zebrać dostateczny fundusz udziałowy na zapoczątkowanie akcji gospodarczej. Trzeba teraz starać się wykorzystać każdy moment dla zaznaczenia istoty, wartości i celu zebranego funduszu. Jest to minjaturowy społeczny wysiłek, zebrany w celu wyrugowania z uczniowskiego życia zysku pośrednika — sklepikarza z ulicy. Wszyscy udziałowcy członkowie, obecni na I swojem zebraniu, muszą sobie jasno z tego zdawać sprawę. Czem ma się różnić sklepik, jaki oni chcą założyć, od pierwszego lepszego sklepiku z materjałami piśmiennemi? Przedewszystkiem w ilości i charakterze właścicieli. Każdy udziałowiec jest *właścicielem a jednocześnie spożywcą* (w ogólnem znaczeniu). Tu ma się robić zakupy z myślą o jaknajlepszem zaspokojeniu jego potrzeb, a nie z myślą ciągnięcia jaknajwiększych zysków. Bo zresztą na kim musiałoby się robić zyski? Na sobie samym? Prowadząc wreszcie ów sklepik omija się jednego pośrednika więcej, co daje możność poczynienia pewnych konkretnych oszczędności. To są istotne i decydujące różnice wymiany prywatnej i społecznej. Te momenty muszą być— raz jeszcze powtarzam—podniesione i uznane na pierwszem zebraniu, tuż przed otwarciem placówki. Do tegoż zebrania należeć jeszcze będą takie sprawy:

1) ustalenie i regulowanie asortymentu towarów,
2) źródła zakupów — ceny — kontrola,
3) komu sprzedawać,
4) wybór władz wykonawczych.

W ciągu całej pracy ogromnie ważne znaczenie praktyczne i wychowawcze ma sprawa, by o wszystkiem decydowano głośno, wspólnie, jako o rzeczach, które samych członków się tyczą. Sprawa jakości asortymentu towarów nie da się dowolnie przez kogoś wybranego załatwić. Niechaj wszyscy zdecydują: jakie towary są nam potrzebne — jakie chcemy mieć u siebie? Tak samo trzeba-

by było wynaleźć sposób regulowania jakości tego asortymentu w związku z jego elastycznością życiową. Gdzie kupować? Obecnie, spółdzielczość spożywcza dorosłego pokolenia nie ma jeszcze w swoich rękach produkcji materjałów szkolnych, z konieczności zatem trzebaby było wynaleźć jedno hurtowe źródło zakupów i na podstawie umowy rozpocząć nabywanie. A jakie szerokie pole otwiera się tutaj przed samodzielną uczniowską produkcją! Towary sprzedawać po cenach rynkowych. Zysk wpłacany do prywatnej kieszeni kupca niech się narazie zatrzymuje w organizacji, by w końcu roku wrócił do ucznia jako oszczędności zrobione przy zakupach. Tu odrazu wysuwa się na czoło sprawa kontroli zakupów nie spotykana dotychczas przezemnie w spółdzielniach uczniowskich. A przecież jest to czynność pierwszorzędnego znaczenia! Kontrola zakupów i zwrot od zakupów z czystej nadwyżki musi mieć zastosowanie od początku działalności spółdzielni uczniowskiej.

Komu sprzedawać? Oto zagadnienie, z którem tak trudno się dziś uporać w spółdzielniach dorosłego pokolenia. Tam gra rolę brak uświadomienia i względy natury czysto materjalnej. Jakżeż wdzięczne pole przedstawia tutaj spółdzielnia uczniowska dla zaszczepienia jej zasad spółdzielczej wymiany. Odrazu jasno kwestję tę należy postawić: jest to sklep społeczny, udziałowcy zrobili ten wysiłek, że złożyli swoje fundusze — oni tylko mają prawo do czynienia w nim zakupów. To większe i uprzywilejowane ich prawo, wynika z więzi organizacyjnej i ma dlatego rację bytu. Wybór władz wykonawczych, sam przez się, nie jest czemś trudnem — wybór dobrych władz, odpowiednio technicznie przygotowanych, wymaga długiego i skrupulatnego przygotowania. Ale o tem na innem miejscu.

Na takich podwalinach realnych i dydaktycznych oparty sklep społeczny uczniowski — nie będzie jedynie wygodniejszym trochę pośrednikiem handlowym, a będzie jednym ze społecznych wychowawców charakteru dziecka.

## Rachunkowość.

Przejdę teraz do kwestji b. ważnej, do rachunkowości sklepu. Bez dobrego prowadzenia rachunkowości, bez ustawicznej i czujnej kontroli — niema mowy o jakichkolwiek momentach wychowawczych przy prowadzeniu organizacji. Zważyć trzeba, że dziatwa, przez swój zarząd, ma prowadzić gospodarczy interes społeczny, ma mieć do czynienia z pieniędzmi, a to jest niebezpieczna rzecz.

Nie myślę o złej woli, czy nieuczciwości, ale jest to sprawa niebezpieczna sama w sobie, nawet dla najuczciwszego człowieka, jeśli nie będzie jej prowadził skrupulatnie. Dlatego, aby uniknąć rozgoryczeń i złych przykładów — należy rachunkowość sklepiku zaprowadzić odrazu wg. prawideł handlowych. Nie będę tutaj dawał przykładów prowadzenia poszczególnych ksiąg (znaleźć to można w doskonałej książce Fr. Dąbrowskiego „Spółdzielnie uczniowskie") ograniczę się tylko do wymienienia jakie książki winny być prowadzone i do kogo ich prowadzenie należy:

1) dzienny bloczek sprzedaży }
2) książka sklepowa } — prowadzi sklepowy
3) kontrola zakupów }
4) książka kasowa — prowadzi kasjer
5) „ różnych } — prowadzi prezes.
6) „ dziennik - główna }

Dobre prowadzenie tej minjaturowej księgowości nie należy do rzeczy łatwych, tembardziej, że mają ją prowadzić sami uczniowie, pod ogólnym oczywiście dozorem jednego z p. p. wychowawców. Stąd też wypływa potrzeba uprzedniego przygotowania zdolnych księgowych.

Przeprowadzenie zatem krótkiego chociażby kursu rachunkowości handlowej, w ramach koniecznych dla sklepu uczniowskiego, wydaje mi się warunkiem nieodzownym przed rozpoczęciem samych operacyj.

W końcu nadmienię jeszcze, że przy całej tej akcji gospodarczej nie wolno zapominać o ciągłem nastawianiu ideowem, o ideowych przesłankach w każdem najdrobniejszem poczynaniu. Zdrowa zasada: nasze sprawy do nas należą, musimy więc wziąć je w swoje ręce — winna wypływać niejako z charakteru prowadzonej pracy przez społeczność uczniowską.

## Szkolne kasy oszczędnościowe.

Nie będę tutaj szeroko rozwodził się nad ich istotą i znaczeniem. Są to rzeczy teoretycznie dobrze znane i przetrawione w dziesiątkach pogadanek. Chodzi mi jedynie o wyrugowanie z nich momentu *zbierania dla samej istoty zbierania*. Jest to zła droga, na krótką obliczona metę. W istocie oszczędzania, oprócz czysto osobistych korzyści, musi przebijać się jeszcze coś, co ma niepośledne znaczenie w przyszłem społeczeństwie, musi jasno wyłonić się społeczny moment akcji. Dlatego złą rzeczą jest przelewanie

funduszów zaoszczędzonych do P. K. O., lepszą przenoszenie ich do Kas Stefczyka, a najlepszą twórcze wykorzystanie ich dla ogólnouczniowskich celów. Wezmę jakikolwiek przykład. Jakaś spółdzielnia uczniowska (jej członkowie) niema do zabawy odpowiedniej piłki. Jak ją zdobyć? Składki? Brzydki sposób. Oszczędzamy. Sumy zaoszczędzone przelewamy do własnego sklepu. Tu pieniądz nie leży bezużytecznie. Oszczędzamy przy zakupach wspólny fundusz, za który będziemy mieli własną, naszą piłkę. Nie twoją, ani moją, ale wspólną—naszą. Wszyscy członkowie mają do niej prawo, ale oddzielnie nikt. Tu dopiero, podczas zabawy odczuje uczeń radość z posiadania „naszej" piłki.

## Refleksje i wnioski.

W dn. 25 i 26. IV rb., staraniem Sekcji Spółdzielczej Z. P. N. S. P., odbył się w Warszawie Zjazd nauczycieli - spółdzielców. Jednym z referatów wygłoszonych na Zjeździe, był referat kol. Fr. Dąbrowskiego na temat: „Program pracy nauczyciela w ruchu spółdzielczym". Wyjmuję niektóre z tez tego referatu:

„Nauczanie spółdzielczości i wychowanie spółdzielcze powinno być związane z całokształtem pracy pedagogicznej i oświatowej nauczyciela".

„Przy wychowaniu ogólnem, a w szczególności społecznem, powinny być uwzględnione podstawowe zasady spółdzielczości, zgodne z współczesnemi pojęciami o wychowaniu społecznem".

„Specjalne organizacje uczniowskie, oparte na zasadach spółdzielczych (spółdzielnie uczniowskie) stanowić powinny to praktyczne uzupełnienie w wychowaniu i nauczaniu spółdzielczości w szkole".

Te założenia między innemi—zostały rzucone na forum Zjazdu warszawskiego. Mimowoli nasuwa mi się tutaj pytanie: czy nie za dużo chcemy wziąć na barki swoje? Praca zawodowa, samokształceniowa, społeczna pozaszkolna, społeczna w szkole, organizacyjna, czy to nie ponad nasze siły? Czy znajdą się ludzie do tej pracy? Jest jedno zło w całokształcie nauczycielskiej pracy — to jej ogromne zróżniczkowanie, rozproszenie, a stąd brak specjalizacji w społecznej pracy i nieekonomiczne jej prowadzenie.

W zakończeniu dwie konstatuję potrzeby: 1) potrzebę zaczęcia w naszych szkołach prawdziwie spółdzielczej pracy i 2) potrzebę ludzi dobrej woli z grona nauczycielskiej rodziny. Stąd wnioski:

1. Jeszcze przy końcu bieżącego, względnie na początku

przyszłego roku szkolnego doprowadzić do porozumienia się nauczycielstwa w tej sprawie i ustalić ogólne wytyczne pracy.

2. Według ustalonych wytycznych nastawić ideowo uczniów danych szkół.

3. Przystąpić do zakładania realnych podstaw powstania spółdzielni uczniowskich (udziały).

4. Zorganizować kurs rachunkowości handlowej dla przyszłych kierowników - uczniów.

5. Rozpocząć pracę.

*Woszczak Józef.*

---

## DZIAŁ PRACY SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ

# METODY PRACY ŚWIETLICOWEJ.

### Typ pracownika świetlicowego.

Rzucone przez pozytywistów hasło: „pójścia w lud" zmusiło lepsze jednostki społeczeństwa szlacheckiego do zstąpienia z wyżyn dworskich pod strzechy kurnych chat. „Poświęcenie się dla sprawy ludowej" wycisnęło swe piętno na działalności „panienek ze dworu" i nadało im charakter *ofiar sprawy społecznej*, poświęcających niejednokrotnie swe szczęście dla dobra „maluczkich". Nic też dziwnego, że owi „działacze" zniechęcili się do dalszej pracy, gdy spotkali się może z nieufnością lub niewdzięcznością; oni, którzy uważali, że za sam trud zajścia do chłopskiej chaty należy się od jej mieszkańców uwielbienie i ciągłe błogosławieństwa, zapomnieli, że między dworem a wsią rósł w ciągu wieków mur nieufności, budowany pańszczyźnianą krzywdą. Nie wiedzieli, że dając serce ludowi, nie mieli prawa żądać równej zapłaty t. j. serca.

Panienkę ze dworu zastąpił *wiejski nauczyciel*, który przychodził z miasta pełen zapału dla sprawy. Nieznajomość duszy ludu, jego zainteresowań i dążeń była kulą u nogi „społecznika". W ciężkich warunkach materjalnych, pozbawieni czyjejkolwiek pomocy tworzyli lepsze życie wsi polskiej, sami żyjąc w warunkach urągających ideałowi, do którego dążyli. Wydobywali z ludu wartościowe jednostki — przyszłych przewodników jego, świadomi swej *przygotowawczej roli*.

Dziś w innych warunkach żyjemy, innego trzeba człowieka

Trzeba odrzucić precz judymowskie marzenia o poświęceniu się dla innych, składaniu ofiary z szczęścia swojego! Mówić mamy ludowi, że każdy człowiek ma jednakie prawo do szczęścia, do lepszego— słonecznego jutra, pokażmy więc mu to szczęście w nas, płynące z umiłowania wielkiej idei, rozgrzejmy go tem szczęściem i rozpłomieńmy w nim tęsknotę za lepszym, słoneczniejszym Dniem.

## Cel pracy świetlicowej.

Świetlica, zbiorowisko ludzi żywych, tętniących energją, nie może trzymać się utartego szablonu w swej pracy, nie można stosować jednych i tych samych metod pracy, na które niema recepty, dającej się zastosować w każdem środowisku. Cel pracy świetlicowej nie może być stały, — niezmienny, ale musi posuwać się wciąż naprzód, wciąż wzwyż. Po osiągnięciu celu, wytkniętego na początku pracy, nie należy spoczywać na laurach, lecz szukać „nowych, nieodkrytych dróg". Nie po utartej drodze dążyć do ideału, ale na drodze zmagań umacniać charakter, rozszerzać horyzonty myśli, wyjść ze skorupki własnego „ja", ogarnąć umiłowaniem serca swego naród cały, ludzkość całą — oto wzniosły cel pracy naszej.

## Metoda władzy czy pomocy?

Przystępując do pracy świetlicowej stajemy wobec poważnego zagadnienia podejścia do świetliczan.

Zrodzi się może przekonanie potrzeby wkroczenia na drogę metod szkolnych.

Na miłość boską, tylko nie „belfrade" w świetlicy!

Przestępując próg świetlicy, zapomnijmy kim jesteśmy, zachowajmy tylko *godność człowieczą.*

Czy przystępując do pracy świetlicowej narzucić gromadzie swoją wolę i swój program? Nie! To byłoby dobre w epoce feudalizmu lub absolutyzmu, kiedy istniała zależność ogółu od jednostki. W ustroju demokratycznym władza połączona jest z pomocą, boć przecież naród tym oddaje władzę, którzy wykazali się pewną pracą dla dobra ogółu.

W pierwszych dniach pracy świetlicowej, kiedy gromada nie wie jeszcze co znajdzie i czego ma domagać się w świetlicy trzeba będzie może nadać pewien kierunek, ale potem należałoby złożyć *inicjatywę w ręce świetliczan.* Dążmy do tego, aby zrodziło się w nich przekonanie o swej możności wprowadzania do świetlicy własnych projektów i planów.

Zauważymy, że inaczej ustosunkują się do własnych zamierzeń niż do zamierzeń pracownika świetlicowego. Jeżeli dadzą swój projekt, to ambicją ich będzie, aby to zrealizować i przeszkody, piętrzące się na drodze realizacji, będą dla nich drobnostką; ambicja ich nie pozwoli cofać się w połowie drogi, a zmusi ich do osiągnięcia zamierzonego celu.

Z tego zrodzi zię *poczucie własnej siły*, zrodzi się przekonanie o swej wartości społecznej i twórczej. Nie będzie wtedy składania wszystkiego na barki pracownika świetlicowego, bo z poczucia siły i przekonania o zdolności realizowania swych zamierzeń wzmoże się *aktywność i samodzielność*. A przecież chyba do tego powinniśmy zdążać w naszej pracy. Uniknie się przez to wytwarzanie sztucznego autorytetu koło jednostki, wytwarzania typów nadludzi, uzdolnionych tylko do pewnych, jakbym powiedział, wyższych czynów, gdy natomiast gromada miałaby czynić to, co uprzywilejowana jednostka jej nakaże.

## Rola pracownika świetlicowego.

Więc jakież ma być stanowisko pracownika świetlicowego, jeżeli ma nie być przewodnikiem gromady świetlicowej i miarą celu, do którego by gromada się podciągała?

W odpowiedzi użyję pewnego porównania, którego nie jestem autorem.

Gromada idzie na wycieczkę w góry. Pracownik świetlicowy daje jej mapę i kompas, według których mają zdążać do celu; sam zaś idzie za gromadą. Gdy gromada zaczęła błądzić, wtedy zwraca się do przewodnika, a on naprowadza ją na prawdziwą drogę.

Tu wyraźnie występuje różnica między dawnym „oświatowcem", „społecznikiem", a dzisiejszym. Tamten robił wszystko za innych, zamiatał, zdobił izbę zebrań, wciąż zapracowany, pochłonięty troską o wszystko i wszystkich nie miał czasu, a nawet, jak mu się zdawało, prawa troszczenia się o siebie. Wszystko dla innych, nic dla siebie!

Chylimy czoła przed tem poświęceniem i hołd oddajemy nieznanej ofierze, ale my tą drogą iść nie możemy i nie pójdziemy!

## Czy tylko w świetlicy?

Działalność świetlicowa nie może ograniczyć się tylko do przestrzeni określonej ścianami świetlicy. Z radością świetlicową i pra-

gnieniem przyczynienia się do poprawy stosunków wzajemnych między ludźmi trzeba wejść do chat, na wioskowe uliczki i w pola, aby zaufanie jednych do drugich, poszanowanie cudzej godności ludzkiej i przekonanie, że swojem postępowaniem można się przyczynić się do szczęścia innych, przyśpieszyło przyjście dnia jutrzejszego.

Pamiętajmy, że żyjemy w Przedjutrzu!

Świt jutra już bieli się na krańcach nieba i zagląda przez szyby okiennic do wnętrza chat.

My rozpłomienić mamy na niebie wschód Słonecznego Dnia.

*Wł. Ryńca.*

# PROGRAM TRZYSTOPNIOWYCH KURSÓW DLA DOROSŁYCH

(*Artykuł dyskusyjny*)

W dniach najbliższych rozpoczynamy już akcję Trzystopniowych kursów dla dorosłych. Już kilkakrotnie zaznaczaliśmy w „Sprawach", jak wielką do akcji tej przywiązujemy wagę. Cała akcja doraźnego oświatowego oddziaływania w swym ostatecznym rezultacie doprowadzić winna do systematycznego kształcenia, — na poziomie niższym w formie kursów dla dorosłych, — na poziomie wyższym w formie uniwersytetów powszechnych.

Przed nowym sezonem akcji kursów dla dorosłych spróbujemy poddać rewizji dotychczasowy program tych kursów.

Program opracowany przez M. B. Godeckiego, wydany przez Centr. Biuro Kursów dla Dorosłych, obecny Instytut Oświaty Dorosłych, polecamy Kol. i Kol. przez nas jako jedyny materjał w tym zakresie. Obejmuje—następujące przedmioty: język polski, arytmetykę i geometrję, geografję ogólną, geografję Polski, naukę obywatelską w następującym wymiarze godzin na poszczególnych stopniach:

Stopień I — j. polski 80 godz., rachunki 60 godz., geografja ogólna 20 godz. — razem 160 godz.

Stopień II — j. polski 60 godz., rachunki 60 godz., geografja ogólna i geografja Polski 40 godz. — razem 160 godz.

Stopień III — j. polski 60 godzin, rachunki 60 godzin, nauka obywatelska 40 godzin — razem 160 godzin.

Dotychczasowe doświadczenie wykazuje, że w nowych warunkach uzyskanie 160 godzin w ciągu miesięcy zimowych na jednym stopniu jest rzeczą trudną; ilość godzin na dobrze prowadzonych kursach wynosi u nas 120 godzin. Zmniejszenie ilości godzin odbywa się kosztem wszystkich trzech przedmiotów, a najdotkliwiej daje się zwykle odczuć nauce języka polskiego, który wymaga raczej zwiększania, a nie zmniejszania ilości godzin.

Wiadomości z zakresu geografji ogólnej, geografji Polski i nauki obywatelskiej mają dać materjał dla światopoglądu słuchaczów kursu, mają dać konieczne minimum wiadomości obywatelom. Nauczanie tych przedmiotów na kursach, na które uczęszcza nieznaczna ilość słuchaczy i to przeważnie nie tych, o których nam przedewszystkiem idzie w pracy społecznej, nie daje tych rezultatów, które osiągnąć chcemy.

Dlatego stawiamy pytanie, — czy nie byłoby rzeczą racjonalną ograniczenie się na kursach trzystopniowych do nauczania języka polskiego i rachunków, zatem do 120 godzin nauki w czasie sezonu zimowego i przeniesienie nauki geografji ogólnej, geografji Polski i nauki obywatelskiej na planową akcję odczytową. W ten sposób zmniejszymy ilość godzin nauki na kursie, co jest ważne szczególnie dla Kol. i Kol., pracujących w jednoklasówkach, utrzymamy pełną ilość godzin przeznaczonych na naukę języka polskiego i rachunków, nauczaniem geografji i nauki obywatelskiej obejmiemy znacznie większą ilość słuchaczów, aniżeli dotychczas na kursach, przez to akcję odczytową wprowadzimy na nowe tory, nadając jej charakter więcej systematycznego kształcenia, przyczem prowadzić ją będziemy nietylko tam, gdzie poprowadzimy kursy, ale prawie w każdej miejscowości, gdzie zorganizujemy pracę społeczno-oświatową choćby w rozmiarach minimalnych.

Akcja odczytowa objęłaby w planowych cyklach nietylko geografję ogólną, geografję Polski i naukę obywatelską, lecz także naukę przyrody, a w pewnym stopniu i naukę historji. Byłyby to wiążące się w planową całość cykle odczytów; materjał poszczególnych przedmiotów byłby dzielony na jednostki metodyczne, stanowiące zamkniętą całość, poszczególne jednostki metodyczne mogłyby się składać nawet z kilku pogadanek. W sezonie zimowym możnaby organizować pogadanki i w dniach powszednich, w sezonach innych w niedziele i święta. Przyroda i historja, ewentualnie także higjena

wymagałaby ujęcia w jednostki metodyczne, jak to uczynił M. B. Godecki z materjałem geografji i nauki obywatelskiej.

Tak ujęta praca wiąże się planowo z akcją niedzielnych świetlic, o której napiszemy później. *D.*

# SPRAWA BUDŻETÓW NA OŚWIATĘ POZASZKOLNĄ W ROKU 1931/32

Jednym z zasadniczych momentów, od których zależy rozwój i rezultaty pracy oświatowej pozaszkolnej, są fundusze. Obecnie dostarczają ich na ten cel Samorządy powiatowe i gminne oraz Ministerstwo Oświecenia. Uświadomić zaś sobie należy, że wysokość budżetów samorządowych na ten cel zależy w dużej mierze od zrozumienia znaczenia oświaty pozaszkolnej, co znowu jest ściśle związane z rezultatami tej pracy.

Ponieważ wstępne prace nad preliminarzami budżetowemi samorządów na rok 1931/32 rozpoczną się w najbliższym czasie, chcemy podzielić się z Kol. i Kol. szeregiem uwag na ten temat.

## Budżet Samorządu Gminnego.

Preliminarz budżetowy uchwala Samorząd gminny, zatwierdza go Samorząd powiatowy, organem opinjodawczym dla Samorządu gminnego w zakresie spraw oświatowych (szkolnych i oświaty pozaszkolnej) jest Komisja oświatowa względnie szkolna. Jeśli w którejś gminie komisja taka nie istnieje, jest to luka, do której usunięcia należy dążyć. W skład komisji wchodzi zwykle wójt, jako przewodniczący, dwu członków Rady gminnej i dwu nauczycieli,— jednym z nich jest zwykle kierownik szkoły w miejscowości gminnej, drugim gminny referent oświaty pozaszkolnej przy Ognisku Z. P. N. S. P., więc razem pięć osób. Komisja opracowuje preliminarz budżetowy na oświatę pozaszkolną na podstawie projektu przedstawionego jej przez gminnego referenta oświaty pozaszkolnej i przedkłada go Samorządowi gminnemu.

Miarodajnym przy opracowaniu preliminarza budżetowego jest plan pracy oświatowej pozaszkolnej, który gminny referent oświaty pozaszkolnej winien uzgodnić z powiatowym instruktorem oświaty pozaszkolnej.

## Projekt gminnego preliminarza budżetowego na oświatę pozaszkolną.

1. Wydatki rzeczowe związane z kursami dla dorosłych (lampa, nafta, opał, obsługa, podręczniki dla niezamożnych). Suma zależna od ilości kursów, na jeden kurs około . . . . . . . . . . . . . . zł. 100.—
2. Na zorganizowanie, względnie powiększenie publicznej bibljoteki gminnej . . . . . . . . od zł. 100 do zł. 500.—
2. Na koszt utrzymania stałej świetlicy w miejscowości gminnej . . . . . . . . . . . . od zł. 100 do zł. 250.—
4. Na koszty gminnego „Święta pieśni" . . . . . . . zł. 100.—
5. Na urządzenie stałej sceny w miejscowości gminnej zł. 250.—
6. Na kupno latarni projekcyjnej dla terenu gminy, jeśli jej dotąd brak . . . . . . . . . . . . . . . . . zł. 600.—
7. Na koszty podwód dla prelegentów . . od zł. 100 do zł. 500.—
8. Na organizację wzorowych ogrodów szkolnych i pasiek przy szkołach . . . . . . . . od zł. 100 do zł. 500.—

Powyższego projektu nie należy rozumieć w ten sposób, że w każdej gminie należy dążyć do uzyskania pełnego preliminarza, którego wysokość wynosi 2550 zł., zależne to bowiem zarówno od możliwości finansowych gminy, jak i od stopnia zorganizowania oświaty pozaszkolnej. Jednak mimo obecnego kryzysu są na terenie Okręgu Szkolnego gminy, których preliminarz budżetowy przekracza sumę zł. 1000.

## Budżet Samorządu powiatowego.

Preliminarz budżetowy uchwala Sejmik powiatowy, zatwierdza go Wydział samorządowy wojewódzki, organem opinjodawczym dla Sejmiku jest Komisja Oświaty pozaszkolnej przy Sejmiku powiatowym. W skład Komisji wchodzą przedstawiciele samorządu, władz szkolnych, Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz. i organizacyj społeczno-oświatowych. Jeśli dotychczas Komisja nie została zorganizowana, należy dążyć do jak najrychlejszej jej organizacji, gdyż dopiero wszystkie wyżej wymienione czynniki dają gwarancję planowej i trwałej pracy. Referentem Komisji jest instruktor oświaty pozaszkolnej, przydzielony do Inspektoratu Szkolnego.

## Projekt powiatowego preliminarza budżetowego na oswiate pozaszkolną.

1. Systematyczne kształcenie:
   a) Kursy dla dorosłych. — Opłata nauczycieli. Należy dążyć, by wynagrodzenie nauczycieli wynio-

sło przynajmniej 1 zł. za godzinę nauki na kursie. Ponieważ na jednym stopniu ilość godzin nauki wynosi około 120, zatem opłata nauczycieli za naukę na jednym stopniu wyniesie około . . . zł. 120.—

Suma ogólna zależeć będzie od ilości kursów (stopni).

b) Szkoły dla dorosłych i młodocianych. — Wynagrodzenie za jedną godzinę winno wynieść 1.50 do 2.— zł. — Szkoły te winny być samowystarczalne, jeśliby jednak stan majątkowy uczniów nie zezwalał na pobieranie opłat, częściowo koszty szkół winny być pokryte z funduszów Samorządu.

c) Uniwersytety Powszechne. — Wynagrodzenie za godzinę wykładu zależnie od miejsc. warunków.

2. Czytelnictwo:

a) Na założenie względnie zwiększenie Centralnej bibljoteki sejmikowej, obsługującej teren powiatu wędrownemi kompletami . . . od zł. 2000 do zł. 4000.—

b) Na poparcie czytelnictwa — czasopisma . . . . zł. 500.—

2. Na poparcie akcji świetlicowej . . . . . . . . . . zł. 1500.—

4. Na częściowe pokrycie kosztów „Święta pieśni" . . zł. 500.—

5. Na założenie powiatowej wypożyczalni kostjumów teatralnych . . . . . . . . . . . . . . . . . zł. 1000.—

6. Na pokrycie kosztów pracy powiatowego instruktora oświaty pozaszkolnej . . . . . . . . . . . . zł. 2400.—

Wysokość poszczególnych pozycyj zależeć będzie od stanu finansowego Samorządu powiatowego i rozwoju poszczególnych działów pracy. W projekcie wstawiono pozycje jedynie dla ogólnej orjentacji.

Fundusze samorządów gminnych i powiatowych zostaną uzupełnione zapomogą Ministerstwa Oświecenia.

Jeśli jakąś z wymienionych prac prowadzi Związek P. N. S. P. należy dążyć, by dana pozycja wyraźnie została oznaczona w preliminarzu jako zapomoga dla Związku.

Podstawą budżetu samorządowego są jego dochody a przedewszystkiem podatki. Opracowując preliminarz budżetowy, bierze się jako podstawą preliminarz dochodów, ujęty możliwie najrealniej. W ramach dochodów preliminuje się wydatki. Główna praca winna polegać na ustaleniu celowości poszczególnych wydatków. Jesteśmy

zdania, że oświata pozaszkolna w większości samorządów powiatowych i gminnych była „kopciuszkiem", zepchniętym na szary koniec. Tymczasem, jeśli głęboko zastanowimy się nad obecną sytuacją naszego terenu, przyjdziemy do przekonania, że brak oświaty jest źródłem wszelkich niepowodzeń.

Wydatki na oświatę pozaszkolną są realną inwestycją, nie mniej ważną, niż budowa dróg, opieka społeczna, rolnictwo.

Wzywamy Was Kol. i Kol. do gorącego zainteresowania się sprawą budżetów na oświatę pozaszkolną:

*Komisja Ośw. Pozaszkolnej*
*przy Zarządzie Okręgu Wil. Z. P. N. S. P.*

## Z OŚWIATY POZASZKOLNEJ W POWIECIE WILEŃSKO-TROCKIM.

Rok szkolny 1929/30 zaznaczył się w oświacie pozaszkolnej powiatu wileńsko-trockiego znacznem ożywieniem i rozrostem tej dziedziny pracy życia społecznego.

Kursy wiecz. dla dorosłych, chociaż całkowicie może nie osiągnęły jeszcze należytego poziomu, to jednak dzięki usilnym w tym kierunku staraniom naszych Koleżanek i Kolegów bez porównania wyżej stanęły niż w latach poprzednich; miały one stosunkowo niezłą frekwencję, dotrwały do końca marca względnie do połowy kwietnia r. b. oraz nie były prowadzone chaotycznie, ale pracę na nich opierano na programach 3-stopniowych kursów dla dorosłych Instytutu Oświaty Dorosłych.

Akcja świetlicowa spotkała sią z dużem uznaniem i zainteresowaniem tak ze strony nauczycielstwa jak i uczestników świetlic. Może brak jeszcze u większości nauczycielstwa dostatecznej znajomości praktycznego prowadzenia prac świetlicowych nie pozwolił tej formie pracy oświatowej zająć bodaj czy nie pierwsze miejsce w szeregu innych prac oświatowych, stosowanych na tutejszym terenie. Wobec tego wzięcie udziału w kursie świetlicowym, mającym być zorganizowanym przez Kuratorjum O. S. W., dla Koleżanek i Kolegów, zainteresowanych pracą świetlicową, byłoby w tym roku sprawą b. aktualną. Świetlice dla dorosłych były organizowane bądź w specjalnie na ten cel wynajętych lokalach, bądź w szkołach powszechnych. Z pracami świetlicowemi i kursami dla dorosłych łączyły się inne formy pracy oświatowej, jak: akcja bibljoteczna i czytelnictwo, odczytowo-pogadankowa, teatralna, śpiewacza, sport, rozrywki towarzyskie, wycieczki i t. p.

Wspomniane prace były subsydjowane przez Komisję Oświaty Pozaszkolnej pow. wileńsko-trockiego, która w ubiegłym roku szkolnym zdołała skupić z sum na ten cel preliminowanych przez gminy i Sejmik oraz z zapomogi Ministerjalnej kwotę 6044 zł., nietylko całkowicie na te cele wykorzystaną, ale nawet wobec rozrostu pracy przerozchodowaną o sumę 700 zł.

Udział nauczycielstwa Zw. Polsk. Nauczyc. S. P. w pracach oświatowych pozaszkolnych powiatu wileńsko trockiego jest liczny, gdyż 70% tych prac prowadzą związkowcy, pracując w Kołach Młodzieży Wiejskiej, Strzelcu i innych organizacjach, oraz prowadząc placówki oświatowe pozaorganizacyjne.

Obecnie zbliża się okres rozpoczęcia prac oświatowych po wsiach i miasteczkach. W związku z tem zachodzi potrzebą odpowiedniego zorjentowania się przedewszystkiem, co do następujących rzeczy:

1) jakie potrzeby oświatowe ma ludność danej miejscowości,

2) jakiemi sposobami dałoby się pociągnąć tę ludność do udziału w zamierzonych pracach oświatowych,

3) a. jakim wymiarem wolnego czasu od zajęć zawodowych rozporządzają miejscowe siły nauczycielskie,

b. czy poza nauczycielstwem w pracach oświatowych można w danej miejscowości liczyć na pomoc innych osób,

4) jak się przedstawia sprawa: lokalu, opału, światła, obsługi, pomocy oświatowych i t. p.,

5) jakie formy pracy oświatowej pozaszkolnej stosownie do wyżej zbadanych okoliczności byłyby odpowiedniemi w danej miejscowości.

Tam, gdzie w latach ubiegłych prace oświatowe zostały zapoczątkowane a obecnie chodziłoby o ich kontynuowanie, należałoby zastanowić się, jak trzeba pogłębić te prace, względnie skierować je na właściwsze tory.

Środki finansowe na subsydjowanie pracy oświatowej pozaszkolnej w r. szk. 1930/31 Komisja Oświaty Pozaszkolnej powinnaby posiadać dwa razy większe niż w roku ubiegłym. Gminy i Sejmik powiatu wileńsko-trockiego, poważnie zainteresowane temi pracami, w roku budżetowym 1930/31 preliminowały na oświatę pozaszkolną 13100 zł., trudna jednak sytuacja gospodarcza prawdopodobnie nie pozwoli zrealizować więcej jak 50% budżetu. Wobec tego Komisja O. P. czyni usilne starania o znaczniejszą

zapomogę z Ministerstwa W. R. i O. P. na umożliwienie prowadzenia prac z zakresu oświaty pozaszkolnej.

Koleżanki i Koledzy, chcący w roku szkolnym 1930/31 poprowadzić na swoich terenach prace oświatowe pozaszkolne proszeni są o zgłaszanie zorganizowanych placówek oświatowych do instruktora oświaty pozaszkolnej przy Inspektoracie Szkolnym powiatu wileńsko-trockiego.

*Edward Aluchna.*

## OŚWIATA POZASZKOLNA I JEJ ROZWÓJ W POWIECIE ŚWIĘCIAŃSKIM.

Zagadnienia oświaty pozaszkolnej interesujące dziś w wielkim stopniu, tak władze szkolne, jak i szerokie masy naszego społeczeństwa, wchodzą obecnie na normalne tory, gdyż ogół nauczycielstwa szkół powszechnych zdający sobie całkowicie sprawę z ważności tego zagadnienia dla Państwa, licznie angażuje się do pracy.

Zarzuty, jakie stawiono nauczycielstwu o rzekomej bezczynności w ubiegłym roku szkolnym, szczególnie na łamach „Słowa", były pozbawione całkiem podstaw, gdyż opierały się na poszczególnych wypadkach bez uwzględnienia całokształtu pracy. W jakim stopniu praca oświatowa pozaszkolna rozwijała się na naszym terenie i jaki udział brało w niej nauczycielstwo, postaram się bezstronnie i na podstawie faktycznych danych zilustrować.

W roku szkolnym 1929/30 istniało na terenie powiatu 43 kursy dla dorosłych w tyluż miejscowościach. Uczęszczało na te kursy 929 słuchaczy, z której to liczby 554 wytrwało do końca i kursy ukończyło. Z liczby tej widzimy, że kursy spełniły swe zadanie należycie, aczkolwiek nauka prowadzona była na nich za znikomem wynagrodzeniem, a jeśli weźmiemy pod uwagę ciężkie warunki pracy naszego nauczyciela (z powodu nieodpowiednich lokali, złego stanu materjalnego szkół), który po sześcio-godzinnej pracy z dziatwą, chwile swego wypoczynku poświęcał bezinteresownie na szerzenie oświaty wśród dorosłych, to musimy przyznać, że należy mu się za to całkowite uznanie.

Na wyżej wspomnianych kursach pracowało 66 nauczycieli, 2 księży, 1 lekarz, 2 oficerów i 1 ziemianka.

W związku z pracą na kursach szerzona była akcja czytelnictwa, którą prowadzono przy pomocy 19 bibljotek, posiadających 9891 tomów, prócz tego dorośli korzystali z 87 bibljotek szkolnych,

prowadzonych wyłącznie przez nauczycielstwo. Z bibljotek tych korzystało 3170 czytelników. Akcja czytelnictwa propagowana była również przy pomocy 23 czytelń w powiecie. W czytelniach tych czytano 137 prenumerowanych czasopism. Sprawa odczytowa przedstawiała się również dobrze, gdyż w przeciągu roku wygłoszono 202 odczyty, ilustrowane przezroczami.

Na terenie powiatu prosperowało 8 Domów Ludowych i 23 Świetlice przy Związku Młodzieży Wiejskiej. W pracy tej w znacznej mierze brało również udział nauczycielstwo.

Jeśli chodzi o ilościowy udział nauczycielstwa w pracy społecznej, to wyraża się on w następujący sposób: W kołach Młodzieży Wiejskiej pracowało 28 osób, w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej — 12 osób, w Polskiej Macierzy Szkolnej — 15 osób, w Związku Strzeleckim—23; w Strażach Pożarnych — 18, w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet — 12, w Kółkach Rolniczych — 19; w Kołach Gospodyń Wiejskich—10; w różnych spółdzielniach — 22; w samorządzie powiatowym i gminnym — 11; w innych organizacjach — 27 osób. Prócz tego na polu oświaty rolniczej pracowało, czy to przez prowadzenie przysposobienia rolniczego, czy też przez prowadzenie kursów Staszica — 28 osób.

Nie mniej dobrze przedstawiała się akcja teatralna. Przedstawienia urządzane były 85 miejscowościach, gdzie odegrano 243 utwory sceniczne. Pozatem urządzane były przedstawienia z młodzieżą szkolną przy każdej szkole.

Na terenie powiatu prowadzone były 4 zespoły chóralne i 1 orkiestra. W samych Święcianach istnieje chór ludowy prowadzony przez nauczyciela p. Andrzeja Stankiewicza, który często wyjeżdża na powiat w celach propagowania pieśni polskiej wśród ludu i zachęcania młodzieży do tej akcji.

Wymienione cyfrowe dane aż nadto wymownie świadczą o faktycznej i podziwu godnej pracy nauczycielstwa w powiecie święciańskim.

Jeśli się weźmie pod uwagę niezmiernie skomplikowane warunki (zróczniczkowanie narodowościowe), w jakich ta praca musi być prowadzona, to musimy stwierdzić, że nauczycielstwo wykazało dużo hartu i dobrej woli, by należycie służyć szczytnej akcji utrwalania państwowości polskiej na tym terenie.

Pisząc o stanie oświaty pozaszkolnej w ubiegłym roku pragnąłbym, by to krótkie sprawozdanie dostało się do rąk tych, co to zamiast współpracy stale krytykują nauczycielstwo, zarzucając mu

nieuspołecznienie, sami zaś najprawdopodoniej nic w tym kierunku nie robią.

Życzenie moje idzie w kierunku Panów ze „Słowa", którzy najchętniej zamieszczają kłamliwe wiadomości przeciwko nauczycielstwu, bojąc się równocześnie, by Związek nie wziął „monopolu na oświatę pozaszkolną".

Nauczycieistwo nasze, pracując na swych placówkach, niema zwyczaju afiszować się ze swą działalnością, jak to czynią niejednokrotnie przygodni „społecznicy".

Cześć wam szarzy pracownicy oświatowi! Wasze zmagania na polu szerzenia kultury polskiej nie pójdą na marne, a przyszłe pokolenia może lepiej ocenią Wasze wysiłki dla dobra Ojczyzny.

*Marjan Święcicki.*

## TOWARZYSTWO TEATRU LUDOWEGO W WILNIE

Informujemy, że pracę w zakresie kultury artystycznej objął w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego kol. Adamski Jan. Poprowadzi on również prace Towarzystwa Teatru Ludowego.

Opieka Towarzystwa obejmie zespoły teatrów ludowych i sekcje teatralne przy organizacjach społeczno - oświatowych, nadto chóry ludowe; apelujemy, by Kol. i Kol., którzy prowadzą zespoły teatralne i chóry ludowe, zgłaszali je jako członków Towarzystwa.

Do miejscowości, gdzie są warunki dla pracy w zakresie teatru ludowego, kol. Adamski będzie wyjeżdżał celem zorganizowania krótkiego kursu: praktyczne wzkazówki w sprawie wyreżyserowania sztuki teatralnej, nauka charakteryzacji, wskazówki w sprawie kostjumów i sceny; nadto udzieli wskazówek w sprawie planowego kształcenia zespołu w zakresie kultury artystycznej. W czasie wyjazdów kol. Adamski będzie miał ze sobą znaczny wybór sztuk do grania, jak również przyborów do charakteryzacji, które będzie sprzedawał. Kol. i Kol. winni zgłaszać się o przyjazd kol. Adamskiego; zespół nie poniesie z tego tytułu żadnych kosztów.

Towarzystwo posiada bogatą wypożyczalnię sztuk do grania, nadto z zapasu swych książek kompletuje bibljoteczki teatralne.

Adres: Jan Adamski, instruktor oświaty pozaszkolnej, Kuratorjum O. S. W, Wilno, Wolana 10.

## DZIAŁ ORGANIZACYJNY

# KOMUNIKATY

Zarządu Okręgu Wileńskiego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

### I. Zakupy towarów.

Ilość członków, korzystających z zakupów towarów na raty wzrasta z każdym dniem, dlatego też wszystkie sprawy związane z tem muszą być punktualnie i ściśle załatwiane.

1. Członkowie chcący otrzymać towar na raty muszą mieć pismo „Ogniska" (patrz „Sprawy Nauczycielskie" Nr 1 art. „Zakupy towarów na raty"). Członek jadący do Wilna z zamiarem poczynienia zakupów, nie mający pisma Ogniska będzie narażony na niepotrzebne straty, ponieważ orderu nie otrzyma.

2. Wszystkie należne raty muszą być wpłacane regularnie do 10-go każdego miesiąca. Niewpłacenie raty w wymienionym terminie pociągnie za sobą protest gwarancyjnego weksla. *Członek, który nie ureguluje chociażby jednego zobowiązania w terminie, traci prawo do korzystania z rat na przyszłość.*

3. Niektórzy Koledzy płatnicy przetrzymują potrącone pieniądze i wysyłają je dopiero około 20-go, a wskutek tego sprawiają Zarządowi Okręgu wiele kłopotów, ponieważ wymieniony musi regulować należności firmom 10-go. Apelujemy przeto do Kolegów płatników, aby pieniądze i pokwitowane listy wysyłali jak najprędzej licząc się z tem, że 10-go powinny być w Wilnie.

### II. Nadsyłanie sprawozdań kasowych.

Przypominamy, że Zarządy Oddziałów Powiatowych w myśl okólnika naszego Nr. 5 z roku 1929 winny najdalej do dnia 20-go każdego miesiąca nadsyłać rozdzielniki sum przekazanych do Zarządu Głównego tytułem składek członkowskich w dwóch egzemplarzach (po jednym do Zarządu Głównego i do Zarządu Okręgu). Niektóre Oddziały Powiatowe, stale opóźniając tę sprawę, przysparzają sobie trudności, a nam niepotrzebnej korespondencji i związanych z nią nadmiernych kosztów pocztowych.

Wobec tego jesteśmy zmuszeni jeszcze raz odwołać się do Kolegów Prezesów Oddziałów Powiatowych, by tę kwestję należycie u siebie potraktowali.

### III. Przyjmowanie nowych członków.

Przy przyjmowaniu nowych członków należy bezwzględnie przestrzegać przepisów, zawartych w §§ 9 i 10 statutu. Powiadomienie o przyjęciu nowego członka należy wysyłać do Okręgu przez Oddział Powiatowy. Oddziały w tym samym dniu w którym otrzymały powiadomienie ze względu na krótki termin muszą je wysłać do Okręgu ze swoim wnioskiem. Okręg na powiadomienie o przyjęciu odpowiada tylko wówczas, jeżeli ma jakieś zastrzeżenie w stosunku do nowoprzyjętego członka, o ile zaś w terminie 14-dniowym odpowiedź nie nadejdzie przyjęcie staje się prawomocne. Umieszczenie nowego członka w wykazie członków nie należy uważać za powiadomienie i członek przyjęty bez specjalnego powiadomienia o tem Okręgu może być w każdej chwili z listy członków wykreślony.

Przy powiadomieniach o przyjęciu nowego członka, deklaracji jego do Okręgu przysyłać nie należy, natomiast trzeba przysłać jeden egzemplarz karty ewidencyjnej.

### IV. Listy prywatne.

Cały szereg Koleżanek i Kolegów przysyła bardzo często w swoich sprawach prywatne listy do poszczególnych członków Zarządu. Wobec częstych wyjazdów członków Zarządu listy te leżą nieraz całemi tygodniami nie otwarte i wskutek tego nie załatwione. Wobec powyższego radzimy we wszystkich sprawach, wymagających interwencji zwracać się do Zarządu Okręgu za pośrednictwem Oddziałów Powiatowych.

*Zarząd Okręgu Wileńskiego Z. P. N. S. P*

---

### Koleżanki i Koledzy powiatu wileńsko-trockiego!

Termin Walnego Powiatowego Zjazdu Członków Związku P. N. S. P. z pow. wileńsko-trockiego, przesunięty został *z dnia 31-X i 1-XI*

**na 8-XI i 9-XI b. r.**

Ponieważ jest to nasz doroczny zjazd i będą poruszane bardzo ważne sprawy, prosimy o przybycie

**wszystkich Członków Ognisk**

Z. P. N. S. P. m. Wilna i powiatu wileńsko-trockiego. Szczegóły Zjazdu wysłano do Zarządów Ognisk.

Urlopy wszystkim są zapewnione. Zjazd odbędzie się w sali Zwiazku Polaków Kresów Zakordonowych przy ulicy Zawalnej 1-l p.

Obowiązek organizacyjny — przybycie na zjazd wszystkich członków. Z okazji Zjazdu odbędzie się zabawa taneczna.

*Zarząd Oddziału Pow.*

## ODEZWA EPISKOPATU A NASZE ZJAZDY POWIATOWE

Sprawa odezwy Episkopatu jest tematem obrad naszych Zjazdów powiatowych.

Z pięciu Zjazdów, które dotychczas się odbyły, w trzech wzięli udział księża: w Mołodecznie, Baranowiczach i Nowogródku. Mimo iż brali oni udział w charakterze gości, prezydja Zjazdów udzieliły im głosu w dyskusji nad referatem na temat odezwy Episkopatu. Jest to dowodem, że w sprawie powyższej dyskutujemy jawnie, w pełni świadomi taktu i umiaru, jaki nas obowiązuje. Nie wszędzie jednak takt cechuje wystąpienia księży. Przykładem nietaktownej prowokacji było wystąpienie księdza w Baranowiczach. Ksiądz ten zamierzał Zjazd rozbić. Całe zachowanie się jego świadczyło o wysokim stopniu nie dojrzałości. W dalszym toku dyskusji dostał tak dosadną odprawę, że wystarczy ona i jemu i tym z pośród księży, którzy z nim na ten temat rozmawiać będą.

Solidarność Kol. i Kol. w sprawie stanowiska w stosunku do odezwy Episkopatu jest imponującą. Krucjata Episkopatu nietylko nie przynosi szkody naszej organizacji, ale zyskuje nam nowych członków. Opinja społeczna jest po naszej stronie.

Zjazdy mogły się stać doskonałą platformą do pokojowego zlikwidowania całej sprawy, gdyby Episkopat nie terroryzował duchowieństwa swem nieprzejednanem stanowiskiem w stosunku do Związku; przemówienia bowiem związkowców cechuje głęboka religijność.

* *
*

Przy okazji drukujemy rezolucję Zjazdu Powiatowego w Wołożynie w sprąwy odezwy Episkopatu:

1. Zjazd Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych pow. wołożyńskiego reprezentujący w 95 proc. nauczycielstwa

szkół powszechnych pracującego na terenie tegoż powiatu, wyraża swoje oburzenie pod adresem informatorów Episkopatu Polskiego, którzy celowo wnieśli do Kościoła Katolickiego hasło walki członków tegoż z nauczycielstwem związkowem.

2. Zjazd stwierdza, że solidaryzuje się całkowicie z listem otwartym Czcigodnego Kolegi Prezesa Senatora Nowaka i podkreśla, że nauczycielstwo związkowe niesłusznie i niesprawiedliwie przez Episkopat Polski zostało zaatakowane.

3. W związku z punktem drugim i w celu podkreślenia, że uchwalający nie „operują tylko słowami" — Zjazd wzywa w imię etyki chrześcijańskiej informatorów Episkopatu do publicznej odpowiedzi na następujące pytania:

a) czy wiadomem im jest, że Zjazd Walny Z. P. N. S. P. jaki podobno według odezwy zajął „nienawistne stanowisko w stosunku do religji" odrzucił olbrzymią większością głosów wniosek w sprawie szkoły świeckiej?

Zjazd zapytuje równocześnie, jak fakt ten pogodzić z nienawiścią ku religji?

b) czy mogą podać jakiekolwiek argumenty na poparcie swych gołosłownych twierdzeń, odnoszących się do walki nauczycielstwa związkowego z religją, — względnie uzasadnienia owego „nienawistnego stanowiska do religji?"

Jeśli mogą — wzywamy, by uczynili to publicznie.

c) czy zdają sobie sprawę z niewłaściwego swego kroku, wzniecającego rozdźwięk między rodzicami, państwem, kościołem i szkołą?

d) czy znane im jest przysłowie: „kto wiatr sieje—burzę zbiera"?

e) czy wiedzą o tem, że na terenie narodowościowo i religijnie mieszanym niezawsze interes Kościoła katolickiego jest interesem Państwa?

f) czy doszły ich uszu wyrazy uznania dla Związku P. N. S. P. za pracę państwowo-twórczą z ust zarówno przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej jak i społeczeństwa?

Jeśli tak, to jak z tem pogodzić zarzut antypaństwowej działalności Związku?

4. Zjazd stwierdza, że „Odezwa" Episkopatu na terenie tutejszym przyniosła jedynie szkody religji katolickiej, gdyż poderwała autorytet tych duchownych, którzy ją bezkrytycznie odczytali i która wzbudziła nieufność do słowa z ambon głoszonego.

Przesyłając powyższe pod rozwagę Episkopatu Polskiego —

Zjazd wyraża przekonanie, że w rychłym czasie otrzyma odpowiedź na pytania umieszczone w punkcie 3. Odpowiedź ta musi objektywnie stwierdzić, że Władze Kościelne uległy obłudnej mistyfikacji, mającej na celu powiększenie ilości członków innej organizacji nauczycielskiej.

* * *

W związku z tem przytaczamy ciekawy dokument. Do nauczycielstwa są rozsyłane deklaracje do podpisu, których tekst podajemy. Jest to mały przyczynek metody postępowania pewnych grup ogromnie zainteresowanych rezultatem, jaki osiągnie odezwa.

„Wobec ogłaszanych w prasie uchwał Krakowskiego lipcowego zjazdu Z. P. N. S. P., odezwy Czcigodnego Episkopatu i listu p. Nowaka, prezesa Związku Nauczycielskiego, my niżej podpisani nauczyciele-katolicy oświadczamy, że nie solidaryzujemy się z uchwałami wspomnianego Zjazdu, podsuwającemi myśl, jakoby Czcigodni Biskupi i Księża są wrogami Nauczyciela; nie solidaryzujemy się również z tonem i treścią listu p. Prezesa Z. N. S. P., który używa wyrażeń uwłaczających Dostojnikom Kościoła, stojącego w najkrytyczniejszych chwilach na straży ideałów Wiary i Ojczyzny".

Dnia . . . . .

Województwo . . . . powiat . . . . .
gmina . . . . . . . . . parafja . . . . .

Podpisy:

## DRUGI EGZAMIN NAUCZYCIELSKI.

Przepisy, dotyczące egzaminu praktycznego na nauczyciela publicznych szkół powszechnych, ogłoszone zostały w rozporządzeniu Ministra W. R. i O. P. z dn. 14 grudnia 1928 r. Nr. I-7702/28 (Dz. Urz. M. W. R. i O. P. z dn. 10.I-1929 r. Nr. 1/208 poz. 3), oraz w okólniku Nr. 17 Ministra W. R. i O. P. z dn. 9 stycznia 1929 r. (Nr. II-606/29) Dz. Urz. M. W. R. i O. P. z dn. 30.I-1929 r. Nr. 2/209.

Regulamin tego egzaminu został ogłoszony w Nr. 3 „Głosu Nauczycielskiego" z dn. 17.I-1929 r. Wykaz podręczników, potrzebnych przygotowującym się, do egzaminu praktycznego został zamieszczony w Nr. 10 i 11 „Głosu Nauczycialskiego" z dn. 7 i 14 marca 1929 r.

Praktyczny egzamin na nauczyciela publicznych szkół powszechnych można zdawać *dwa razy*. W wyjątkowych wypadkach, Ministerstwo W. R. i O. P. może zezwolić poszczególnym nauczycielom na

zdawanie tego egzaminu po raz trzeci, może też zwalniać od obowiązku złożenia tego egzaminu nauczycieli, posiadających kwalifikacje do nauczania w szkołach powszechnych, o ile praca ich w szkole powszechnej zostanie uznaną za wybitną.

Jeżeli nauczyciel nie zda egzaminu praktycznego ***przed upływem pięciu lat pracy nauczycielskiej po uzyskaniu kwalifikacyj*** do nauczania w szkołach powszechnych, stosunek służbowy zostanie z nim rozwiązany. W poszczególnych wypadkach może Kuratorjum Okręgu Szkolnego odroczyć ostatetczny termin praktycznego egzaminu na nauczyciela publicznych szkół powszechnych na rok jeden.

## Charakter egzaminu.

Praktyczny egzamin na nauczyciela publicznych szkół powszechnych odbywa się przed Państwową Komisją Egzaminacyjną: (por. 1-a) w miarę możności w tej szkole powszechnej, w której dany nauczyciel jest zatrudniony, (por. 1-b) w wypadkach,— gdy prezes Komisji Egzaminacyjnej z uzasadnionych powodów uzna sposób egzaminu, wymieniony pod a) za niemożliwy, — w innej szkole powszechnej, względnie w szkole ćwiczeń (przy zakładzie kształcenia nauczycieli), wyznaczonej przez prezesa komisji. W tych wypadkach egzamin odbywa się w stałych kadencjach (w listopadzie i marcu), których początek ustala K. O. S. Egzamin odbywa się w języku polskim; poszczególne lekcje mogą być jednak prowadzone także w innym języku w związku z programem nauczania szkoły, w której kandydat uczy.

## Podania kandydatów.

Kandydaci, odpowiadający warunkom, określonym w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczpospolitej z dn. 6 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych (Dz. U. R. P. Nr. 28 poz. 258, Nr. 53 poz. 512), wnoszą do dnia ***30 września*** lub do dnia ***31 stycznia*** w drodze służbowej do prezesa Kom. Egz. swego rejonu egzaminacyjnego podania o wyznaczenie terminu egzaminu praktycznego, zaznaczając, czy ubiegają się o dopuszczenie do egzaminu po raz pierwszy, drugi czy trzeci. Do podania należy dołączyć: (por. 6)

a) metrykę urodzenia (oryginał),
b) dowód, stwierdzający posiadanie kwalifikacyj zawodowych do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych (też w oryginale),

c) odpis wykazu stanu służby (dołącza Inspektorat szkolny),

d) spis przestudjowanych do egzaminu książek i podręczników, zwłaszcza z przedmiotów pedagogicznych i administracji szkolnej wraz ze streszczeniem przynajmniej dwóch książek,

e) opłatę egzaminacyjną w wysokości 40 zł.,

f) życiorys, zawierający także sprawozdanie z dotychczasowej pracy szkolnej z dokładnym wykazem (w chronologicznym porządku) szkół i klas (oddziałów), w których kandydat dotychczas pracował, i przedmiotów, których uczył.

W związku z podaniami — wyjaśniamy:

1⁰. należy dążyć do tego, aby wszelkie dokumenty były w oryginale,

2⁰. do podania należy dołączyć wszystkie potrzebne załączniki. Podanie, nie posiadające wszystkich załączników, może być odrzucone,

3⁰. spis przestudjowanych książek musi zawierać wykaz ***rzeczywiście*** i ***starannie*** przerobionej lektury. Lepiej mniej, a dobrze. *Gruntowna znajomość programów* i odpowiednich metodyk jest rzeczą bardzo ważną. Streszczenia dwóch przestudjowanych książek winny być treściwem i samodzielnem sprawozdaniem przerobionej lektury.

Nie objętość, a faktyczne streszczenie najistotniejszych myśli jest rzeczą bardzo ważną. Streszczenie winno świadczyć, że kandydat starannie, uważnie i ze zrozumieniem przedmiotu przeczytał książkę. Wiadomości z dziedziny administracji szkolnej winny świadczyć, że nauczyciel zna obowiązki swego urzędu.

4⁰ Opłatę egzaminacyjną należy wpłacać do Kasy Skarbowej w siedzibie Kuratorjum Okręgu Szkolnego na ***rachunek specjalny:*** ***„Taksa egzaminacyjna nauczycieli szkół powszechnych"***. Należy zwrócić uwagę, aby taksa była wpłacona na ***rachunek specjalny K. O. S.*** Błędy mogą spowodować potrzebę powtórnego wpłacenia taksy.

5⁰ Zwracamy uwagę, że ***życiorys winien zawierać sprawozdanie*** z dotychczasowej pracy szkolnej. Wymienienie godnych zaznaczenia doświadczeń dydaktycznych i wychowawczych będzie cennym dowodem, świadczącym o aktywnej postawie nauczyciela w pracy szkolnej.

Charakterystyka kilkorga dzieci, obserwowanych w ciągu ostatniego roku szkolnego, winna być sporządzona według pewnego planu. Plan takiej charakterystyki winien mieć pewne uzasadnienia naukowe.

Wogóle trzeba stwierdzić, że ***staranne przygotowanie załączników do podania***, będzie poważnie świadczyć o kandydacie, przystępującym do egzaminu. ***Materjał załączników może być bardzo często tematem samego egzaminu.***

Decyzję swą co do sposobu odbywania egzaminu (w myśl por. 1-a, czy por. 1-b) prezes komisji komunikuje za pośrednictwem inspektora szkolnego możliwie niezwłocznie, najpóźniej jednak do końca października, względnie do końca lutego.

Na terenie Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego urzęduje kilka komisyj:

1. W Wilnie, Ostrobramska Nr. 29 przy P. S. N. M. im. T. Zana — na miasto Wilno i powiaty: wileńsko-trocki, mołodeczański, wilejski i oszmiański.
2. W Święcianach, przy P. S. N. M. — na powiaty: święciański, postawski, brasławski i dziśnieński.
3. W Szczuczynie, przy P. S. N. M. — na powiaty: szczuczyński, lidzki i wołożyński.
4. W Słonimie, przy P. S. N. M. — na powiaty: słonimski, nowogródzki i baranowicki.
5. W Nieświeżu, przy P. S. N. M. — na powiaty: nieświeski i stołpecki.

(C. d. n.) *Związkowiec.*

---

## CO O NAS PISZĄ.

W 1-ym numerze „Spraw" pisaliśmy między innemi: „wszelkiej rzeczowej krytyce będziemy wdzięczni natomiast przed kalumnjami i oszczerstwami musimy się bronić i odpierać je z całą stanowczością". W myśl tej zasady przesyłamy Kol.Kol. poniżej krótki przegląd prasy. Ostatnie tygodnie w prasie zaznaczyły się dość znacznem zainteresowaniem nauczycielstwem oraz działalnością Związku. Specjalny wpływ w tym kierunku wywarła odezwa Episkopatu, która zmusiła nawet ludzi, stojących zdala od spraw i zagadnień szkolnych zabrać głos w tej sprawie:

Oto „Kurjer Wileński" Nr. 228 drukuje artykuł „Stosunek Duchowieństwa do Nauczycielstwa". Autor zastanawia się specjalnie nad zagadnieniem, czy można rodzicom udzielać mandatu wglądania w sumienie nauczyciela, tak, jak to czyni odezwa Episkopatu — i po szeregu twierdzeniach wysnuwa wniosek:

„Wciąganie do walki z nauczycielstwem tych rzesz analfabetów wiejskich, z któremi w najprostszych sprawach opału, szkoły, ławek i t. p. trudno sobie daje nauczyciel rady, sprawi w niekrytycznych, nieuświadomionych umysłach ten skutek, że: albo nie uwierzą księdzu i będą uważali wystąpienia poszczególnych proboszczów za wyraz osobistych niechęci, o które na wsi nie trudno, więc zlekceważą duszpasterza i władze duchowne, albo porównają pobożność, miłość bliźniego i bezinteresowność kapłana danej parafji i nauczyciela, i co będzie, jeśli porównanie wypadnie na korzyść tego ostatniego, a to się przecie może zdarzyć? Albo uwierzą na słowo, że się trzeba wystrzegać nauczycielstwa polskiego (nie zróżniczkują jakiego) i wedle swego widzimi się, któremu w odezwie zostawiono szerokie pole, nie poszlą dziecka do szkoły, bo np. nauczyciel czy nauczycielka nie wykłada religji na równi z innemi przedmiotami. A bywa tak dlatego, że nie ma upoważnienia katechizacji, zaś proboszcz nie ma czasu przyjeżdżać. (Znane są takie wypadki). Więc ten i ów nie poszle dzieci na tej zasadzie i wedle tej wskazówki do szkoły. Wtedy zapłaci karę...

Czy piszący tę odezwę, występujący ze słusznej zasady, nie użyli najmniej praktycznego środka, który tylko rozbijać będzie życie kulturalno-społeczne, a nie da żadnego praktycznego rezultatu, prócz poszczególnych waśni, podejrzeń, szpiegowań, zachwiania autorytetu, tak duchowieństwa jak i nauczycielstwa?

W dalszym ciągu autorka zastanawia się nad poszczególnemi tezami odezwy Episkopatu dając b. mocną odprawę autorom tejże, oraz stwierdzając, że:

„Odezwa Episkopatu głęboko rani, obraża (nauczycielstwo związkowe—przyp. red.) niesłusznem posądzeniem, opartem na fałszywych przesłankach".

Odezwa według rozważań autora:

„Albo zostanie martwą literą... albo rozpali walkę, która... może przynieść największą szkodę sprawie, w obronie której była wydana".

Nie. Martwą literą nie zostanie, bo dla przyszłości będzie ona dokumentem, a jakim... historja stwierdzi bez ogródek, a walki nie rozpali, bo zdobyć się na powagę, spokój i wytrwałość potrafimy.

„Dziennik Wileński" (Nr. 192) w artykule p. t. „Po odezwie Episkopatu" zrobił odkrycie, gdyż wynalazł drogi, któremi „bezbożnicy" doszli do wpływów w Związku, by wychowanie moralnie spaczyć i w młodych duszach dziecięcych sączyć jad zbolszewizowania, a mianowicie:

> „Postarano się więc o zorganizowanie odpowiednich „jaczejek" wśród nauczycielstwa, a następnie opanowano organizację zawodową „Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych". Tam znaleźli pole do działania różni wrogowie Boga, religji i tradycji. Mają oni misję siania wschodniego bezbożnictwa i ideałów bezwyznaniowych, toczących dziś organizmy narodów zachodnich.
>
> Wbrew wyraźnemu prawu konstytucyjnemu, nakazującemu religijne wychowanie młodzieży polskich — „reformatorzy" pracują skrycie i podstępnie, starając się zniszczyć wpływy Kościoła i społeczeństwa katolickiego na szkołę.
>
> W działalności tej szermierze bezbożnictwa, nie napotykają należytego przeciwdziałania, ośmielają się coraz bardziej i wreszcie zaczynają jawnie domagać się usunięcia religji ze szkoły i zupełnego zeświecczenia wychowania narodowego. Hasła takie padały już na konferencji w Łowiczu, a następnie na Zjeździe Zw. N. S. P. w Krakowie".

A dalej posłusznie za odezwą Episkopatu stwierdza:

> „Związek ten wyraźnie stanął na stanowisku wrogiem Kościołowi i nie licząc się z opinją licznych swych członków, nie podzielających zapędów antyreligijnych — wbrew Konstytucji, wbrew woli społeczeństwa, głosi zasady laicyzmu, z tępą nienawiścią dla ideałów religijnych, przez wieki całe przyświecających Polsce".

Na odpowiedź nie silimy się. Prosimy wziąć do rąk źródła, list otwarty prezesa Nowaka, który wszystkim jest znany, a który wyraźnie stwierdził jakie jest stanowisko Związku w sprawach religji (przedruk listu w Nr. 1—2 „Głosu Nauczycielskiego" 1930 r.), a ponadto protokół Zjazdu Krakowskiego. W protokóle znajdziemy publiczne oświadczenie Zarządu Głównego w tych sprawach wygłoszone przez wiceprezesa kol. Nowickiego. Z oświadczeniem tem Zjazd zsolidaryzował się. Czytamy tam:

> „Imieniem Związku kategorycznie oświadczam, że stoimy na stanowisku, wyrażonem w Konstytucji w sprawach religji.

Z religją nie walczymy, ani też walczyć nie zamierzamy! Nauczycielstwo związkowe broni siebie i szkoły przed supremacją kleru i tylko toczy z nim walkę na odcinku pracy społeczno-obywatelskiej. Metoda walki — nazywania nas bezbożnikami — jest metodą walki nieuczciwej".

Autor artykułu p. t. „Po odezwie Episkopatu" między innemi daje pouczenia:

„Dla nauczyciela katolika niema dziś innnego wyjścia, prócz drogi wskazanej przez episkopat. Albo Z. N. S. P. zaniecha roboty wywrotowej, albo jego szeregi muszą zmaleć przez opuszczenie ich przez wszystkich dla których Bóg, Kościół i Ojczyzna nie są czczemi dźwiękami".

Rada ta znalazła należyte echo wśród członków Związku. Mianowicie. Zostajemy wszyscy nadal w wielkiej służbie dla dobra Państwa na odcinku wychowania młodzieży na gruncie etyki chrześcijańskiej i ponadto zostajemy wierni ideałowi wychowawczemu, który przyświeca Związkowi a który napewno nie koliduje z najważniejszemi przykazaniami Chrystusa.

Dla zilustrowania, że tak jest zacytujemy głos kol. Jadczakowej Emilji, która pisze, że:

„Owszem — od chwili, kiedy jestem członkinią Związku, czuję w sobie więcej sił i otuchy do wszczepiania w młode dusze dziecięce miłości do wszystkiego, co święte, miłości do Boga i Ojczyzny!

Jestem sama głęboko wierzącą i nigdy się tego nie zaprę— religję moją opieram jednak przedewszystkiem na miłości Boga i bliźniego! Taką też pragnę wpoić w serca powierzonych mi dzieci. Uczę w szkole religji, jednakże i tutaj — jak zresztą w każdym innym przedmiocie — powoduję się własną indywidualnością, własnemi poglądami i uczę tego, w co sama głęboko wierzę, wpajam miłość do Chrystusa, bo Go sama miłuję. Skutki mej pracy są takie, że, choć dzieci w niedzielę do kościoła pod nadzorem nie prowadzę, idą jednak same, bo tego wymaga potrzeba ich dusz.

*Nie! — religja nie jest formułką, ani tabliczką mnożenia! Jest to idea, którą my, wychowawcy katoliccy, głęboko w sercach piastujemy i nić jej przeciągamy w dusze młodzieży, ale tę nić najczystszą, złotą, która ich miłością złączy z Chrystusem!*

Idea prawdy zawsze wzbudza zawiść u tych, którzy do

niej o własnych siłach dojść nie mogą. My się jednak tem nie zrażamy, wiedząc, jaka myśl przewodnia nam przyświeca. Czyż na Chrystusa nie rzucano obelg za prawdę czystą — za bezgraniczną miłość do ludzi? — czyż Go nawet za to nie umęczono?

Nie, przeciw Bogu — nie przeciw religji walczyć chcemy — lecz z Bogiem przeciw ciemnocie i zacofaniu! A choć niektórzy wytkną nas palcem i na wzór faryzeusza powiedzą: „Panie, my nie tacy, jako ten celnik" — nie zrazimy się tem. Fałsz, kłam i podłość zawsze piętnować będziemy i pójdziemy raz wytkniętym szlakiem, wszczepiając w dusze naszej młodzieży prawdziwą miłość do Chrystusa i Ojczyzny!"

Tak! Wypada nam dorzucić dla całokształtu słowa, któremi artykuł „Stosunek duchowieństwa do nauczycielstwa" („Kurjer Wileński" Nr. 228) został zakończony:

„Ale... i religja i oświata, nie takie ciosy znosiły, a mimo to nieprzerwanie czyniły swoje i kierowały życiem ludzkości. Na rozłogach czasu i przestrzeni, w historji stosunków wiary i nauki, odezwa Episkopatu jest punktem malutkim gorzkim, godnym pożałowania, bo bezcelowo sprawi niepotrzebny nowy zamęt, ale mimo te przeszkody, mimo ciernie i kamienie pod nogami, z ogółu ludzi, ani wierzeń religijnych, ani pragnienia oświaty nikt nie wydrze i nie zniszczy".

W dalszym ciągu przeglądu prasy dajemy Kol. Kol. przedruk artykułu p. t. „Nauczycielstwo", który ukazał się w „Kurjerze Wileńskim" Nr. 225. Drukujemy bez komentarzy. Obraz nakreślony przez autora jest jasny a zarazem jest sądem człowieka, który stoi zdala od życia szkoły i nauczyciela oparty jedynie na spostrzeżeniach. Obraz — tem cenniejszy:

„Od chwili powstania państwa polskiego wyrosła na kresach obok osadników nowa wielka siła społeczna, której znaczenie i rola będzie rosnąć z roku na rok. Tą siłą jest nauczycielstwo szkół powszechnych.

...Podczas moich wędrówek po kresach — najradośniejsze wrażenie odniosłem właśnie z zetknięcia się z nauczycielstwem szkół powszechnych. Uderza w nich poczucie własnej godności — nauczyciel nie płaszczy się ani przed dworem, ani administracją, ani plebanją — jest bardzo niezależny i świadomy swej roli społecznej.

...Nauczycielstwo zrzeszone jest w związek, bodajże najsilniejszy, najbogatszy i najlepiej zorganizowany ze wszystkich związków w Polsce i bardzo usilnie dbający o wysoki poziom moralny i intelektualny swych członków.

...Dwa tysiące nauczycieli w każdem województwie wschodniem stanowią już dziś siłę społeczną, która coraz wybitniejszą rolę zaczyna odgrywać w życiu społecznem kresów. Nauczyciele ludowi są dziś na kresach przedstawicielami współczesnej polskiej inteligencji demokratycznej, i trzeba z radością stwierdzić że godnie ją reprezentują.

...Wydaje mi się, że obecnie nauczycielstwo kresowe wchodzi w nowy okres swej działalności. Z początku musiało ono całą swoją uwagę skupić na pracy organizacyjnej, musiało z niczego stworzyć sieć szkół powszechnych i zapewnić istotną powszechność przymusowemu nauczaniu. Ileż należało przełamać trudności!"

I opisując obszernie trudności pracy nauczycielstwa, stwierdza, że przełamało ono wszystkie trudności, na dowód czego opisuje pracę kol. Fr. Szopy, członka Związku P. N. S. P.:

„Jak wiele może zrobić uspołeczniony i energiczny nauczyciel, świadczy następujący obrazek z zapadłej wsi na Polesiu, którą osobiście zwiedziłem. Wieś ta nazywa się Bezdzież i leży w powiecie drohiczyńskim. Jest to wieś duża, prawosławna, licząca trzysta kilkadziesiąt domów. Dziesięć lat temu była to wieś skomunizowana, a więc ciemna: sami analfabeci i pijacy, i nikt prawie nie znał tu języka polskiego. Przybył tam wówczas do jednoklasowej szkółki nauczyciel Franciszek Szopa, wychowanek seminarjum radomskiego. Przyjechał młody, pełen energji i zapału. Przyjęto go wrogo, nie zniechęciło go to jednak. Długo przekonywał chłopów, aby założyli spółdzielczy sklep spożywczy. Zgodzili się wreszcie i dali po pięć marek na udział. Szopa był dyrektorem, buchalterem, a po południu i sprzedawcą w tym sklepie.

Zaczął się okres inflancji marki. Chłopi podnieśli gwałt, i biedny inicjator musiał ze swych poborów spłacać udziały chłopskie według kursu dolara. Pochłonęło mu to dwumiesięczną pensję. Ale uparty syn ziemi radomskiej nie dał za wygraną i po stabilizacji złotego na nowo założył sklep spółdzielczy.

A dziś? Dziś wieś Bezdzież jest przykładem dla całej okolicy, posiada bowiem 7-oddziałową szkołę, ma świetnie prosperującą Kasę Stefczyka i sklep spółdzielczy, Kółko Rolnicze, Związek Młodzieży Wiejskiej, straż ogniową, teatr amatorski, Strzelca i Oddział Przysposobienia Wojskowego, który stale urządza zawody sportowe. Zainstalowano tam również 10-lampowe radjo, przy którem wieczorami zbiera się cała wieś. Mało tego! Wieś zapragnęła mieć własną orkiestrę. I nie żałuje 250 zł. miesięcznie na pensję dla kapelmistrza, pochodzącego z Poznania. Dziwnie byłem wzruszony, gdy patrzyłem i słuchachałem, jak bose parobczaki i chłopaki wiejskie grały w tej zapadłej wsi poleskiej poloneza Ogińskiego. Obecnie wieś przystąpiła do budowy ładnego domu ludowego gdzie zainstalują się te wszystkie instytucje społeczne.

A wszystkiego tego dokonał jeden człowiek, nauczyciel Franciszek Szopa. I nietylko tego. Bo ten człowiek jest jednocześnie wzorowym rolnikiem. Nauczył chłopów sadzić pomidory, pietruszkę, marchew we wsi, gdzie dotąd nawet nie wiedziało, że takie jarzyny istnieją. Sprowadza wyborowe nasiona żyta, pszenicy, kartofli, buraków i rozdaje chłopom, hoduje rasową trzodę chlewną i drób, urządza konkursy rolnicze. Dziś każda jego inowacja gospodarcza ślepo jest naśladowana przez całą wieś. Pan Franciszek Szopa jest nietylko członkiem Rady Gminnej, ale najszanowniejszym w całej wsi człowiekiem, i każde jego zdanie bezapelacyjnie jest uznawane. Wieś kocha go, i on kocha swych Poleszuków, których mową dziś tak włada i których obyczaje tak zna, jakby się tam wśród tych błot urodził. Agitatorzy komunistyczni zapomnieli drogi do tej wsi.

Nie dlatego przytoczyłem ten fakt, aby Franciszek Szopa był jakimś wyjątkiem, ale raczej, że jest on synonimem tej lepszej części nauczycielstwa polskiego na kresach, która idzie tą samą drogą, co on, i ma tę samą ambicję: organizować lepsze życie na wsi kresowej.

Oddając hołd pracy polskiego nauczyciela ludowego Franciszka Szopy, którą to pracę na własne oczy widziałem, na jego ręce składam i przesyłam wyrazy mego głębokiego szacunku i podziwu dla tych wszystkich polskich nauczycieli ludowych na kresach, którzy w tak ciężkich warunkach nie bali się wypowiedzieć walki ciemnocie, którzy podeszli do nieufnego, wiekami krzywdzonego i zaniedbywanego chłopa białoruskiego

ze słowami miłości i z gotowością pomocy w tworzeniu nowego, lepszego życia.

Do miary symbolu urasta nauczyciel ludowy Franciszek Szopa — prawdziwy reformator i twórca nowego życia zbiorowego i nowej psychiki mieszkańców wsi Bezbież. Lecz jakże się to stato, że ten jedyny Polak we wsi prawosławnej pozyskał sobie taki mir i zaufanie? Poprostu dlatego je zdobył, że jest reprezentantem nowej, demokratycznej Polski. Nauczycielstwo ludowe jest dziś kontynuatorem tej misji cywilizacyjnej, którą Polska spełnia na tych ziemiach od pięciu wieków. Tylko gdy Rzeczpospolita szlachecka przyniosła wolność, oświatę i kulturę warstwom samotnym, gdy włączyła w orbitę świata łacińskiego książąt, bojarów i szlachtę ziem W. Ks. Litewskiego — dziś polski nauczyciel ludowy spełnia to samo w stosunku do warstw włościańskich, naprawia zaniedbania i grzechy Rzeczpospolitej szlacheckiej, która te masy pozostawiła w niewoli społecznej i ciemnocie duchowej. Obecne pokolenie nauczycieli — to nowa polska inteligencja, w ogromnej swej większości pochodząca z włościan, drobnych mieszczan i robotników. Sami wyszli z ludu i dlatego psychikę ludu rozumieją i chcą mu dać kulturę demokratyczną mas polskich. Polska szkoła dała im świadomość roli społecznej i zrozumienia obowiązków wobec polskiej racji stanu. Tak jak ludowy nauczyciel był kiedyś twórcą zjednoczenia Niemiec, tak samo powiedzieć możemy, że lud wiejski na kresach będzie taki, jakim jest jego nauczyciel. A że nauczyciel jest dobry, ofiarny i świadomy swych obowiązków — z ufnością możemy patrzeć w przyszłość".

Głosy prasy powyżej zacytowane są tak wymowne, że zbędnem się staje komentowanie. Cieszyć się nam wypada, że społeczeństwo coraz silniej interesuje się pracą Związku. Skorzystamy, by dokładnie poinformować.

*Se.*

---

# KRONIKA

Dnia 30 IX. 1930 r. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego, poświęcone sprawom zjazdów powiatowych.

---

Dotychczas odbyły się zjazdy powiatowe w Mołodecznie, Baranowiczach, Nowogródku, Brasławiu, Wołożynie, Stołpcach, Szczuczynie, Święcianach. Krótkie sprawozdania zamieścimy w następnym numerze „Spraw".

---

Dnia 4.X.1930 r. odbyła się odprawa referentów kulturalno-oświatowych Związku Strzeleckiego w Święcianach. Na konferencji omówiono sprawę prac w dziedzinie wychowania obywatelskiego strzelców. Wygłoszone zostały odpowiednie referaty przez kpt. Ptaszyńskiego oraz pp. Chmielewskiego Aleksandra, Stubiedy Edwarda i Oberlejtnera.

---

Dnia 30 września r. b. odbyło się ogólne Zebranie członków Ogniska wileńskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z działalności Ogniska za r. 1929/30. 2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 3. Sprawy bieżące. 4. Wybory nowego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego. 5. Wolne wnioski.

Zebranie odbyło się w drugim terminie przy obecności 44 członków, w sali szk. powsz. Nr. 16. Do nowego Zarządu weszli następujący kol. Kutyło St., Jastrzębska K., J. Woszczak, Krupowiczówna Z., Surmówna, Stubiedo E. Dąbkowski St. i na zastępców: kol. Kossarski M. i Fleury. Do Komisji Rewizyjnej wybrano przez aklamację kol. kol. Dracza i Kuncewiczównę.

---

Dnia 2. X. r. b. odbyło się organizacyjne zebranie nowego Zarządu Ogniska wileńskiego, który ukonstytuował się w następujący sposób: kol. Kutyło St. prezes, kol. Woszczak Józef — sekretarz i kol. Krupowiczówna — skarbnik. Jednocześnie ustalono dni dyżurów w Ognisku: poniedziałki 17—19 i czwartki 15—17.

---

Z inicjatywy Ogniska wileńskiego, przy współudziale Wileńskiej Rady Okręgowej Związku Spółdz. Spożywców — zorganizowany został w dniach 27.X.—20.XII. r. b. Kurs dla uczniów-kierowników spółdzielni uczniowskich szkół powszechnych m. Wilna. Szczegóły organizacyjne i program podane zostały do szkół osobnym komunikatem.

---

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego z dn. 1 września r. b. utworzyło referat spraw harcerskich. Instruktorem do spraw Harcerstwa w Kuratorjum został p. Bolesław Łucznik, który od roku 1916-go jest czynnym członkiem Związku Harcerstwa Polskiego, a od roku 1923-go instruktorem harcerskim. P. Łucznik ostatnio był instruktorem oświatowym na pow. pułtuski (Kuratorjum Warszawskiem), oraz zarówno poprzednio jak i obecnie jest członkiem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Drukarnia „Lux", Wilno, Portowa 7, tel. 2-03.